Publiczna Polska Szkoła Powszechna
RADZYŃ
Radzyń

Moje przeżycia wojenne. Dnia 7-VI-46 r.

1939 r. po pierwszym nalocie, pojechaliśmy do lasu. Tam obrawszy gęstwinę, zatrzymaliśmy się, aby wypocząć po nalocie. W lesie tym ludzi było dość dużo. Gdy nadszedł wieczór, pokładliśmy się na kocach do snu. Gdy nad ranem przedrzemałam się, zobaczyłam dużo wojska polskiego i czołgi. Na ten widok lęk mię ogarnął straszny, lecz zaraz uspokoiłam się. Po pewnym czasie przyszedł porucznik i kazał opuścić las, gdyż spodziewano się nalotu. Musieliśmy więc opuścić las i powracać do domu. Droga powrotna była uciążliwa, gdyż była przepełniona wojskiem i uciekającymi. Po powrocie, wykopano na łące okop ale ~~w~~ nie siedzieliśmy nazarie w nim, gdyż nie bombardowano. Po południu, przyleciało kilka niemieckich samolotów i rozpoczęło się bombardowanie. Biegliśmy więc szybko do okopu i już nic nie widziałam. Słychać tylko było świst bomb i kul karabinowych i ciche szeptanie modlitw.

183

Bombardowanie to trwało z krótkimi przerwami prawie do wieczora. Lecz mimo to, że bomby ~~leciały~~ padały ze wszystkich stron, a ludzie byli dziwo, nikogo nie zabiło, a nawet nie raniło.
Wieczorem, gdy już zapanowała zupełna cisza, pojechaliśmy na wieś i tam spędzaliśmy resztę dni, aż do wkroczenia Niemców.

Szczęchówna
Teresa

Klasa VII